

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę



Polk. SYLWESTROWI - PRZEMYSŁAWOWI MAKOWIECKIEMU

a przedwzrostkiem Wielebnemu Księdzu Józefowi Wojcieszowskiemu, P. P. Oficerom I szeregowym 85 p. p., Słomkowskim Oficerów przeniesionych w stan spoczynku, Komendzie Placu oraz Panu D-rowskiemu Świdzkie za wyjątkowo troskliwą i serdeczną opiekę, którą otaczał zmarłego w czasie długotrwałej choroby składającą drogą gorące z głębi serca płynące „Bóg zapłać”

ZONA.

Protest rządu polskiego z powodu zdjęcia flagi.

WARSZAWA (Pat). W związku z incydentem, wywołanym zdjęciem flagi o barwach narodowych przez radcę poselstwa niemieckiego w Warszawie von Rin-

telena, poseł polski w Berlinie złożył dziś protest rządu polskiego na ręce ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha.

Odpowiedź odmowna Niemiec.

BERLIN (Pat). Biuro Wolfa ogłosiło wieczorem następujący komunikat: „Odparcie zażaleń posła polskiego w Berlinie w sprawie incydentu z flagą. — Poseł polski odwiedził dziś po południu ministra spraw zagranicznych Rzeszy, aby, przy okazji wręczenia przedstawienia stanu rzeczy w sprawie incydentu z flagą w dniu 21 lipca r. b., złożyć zastrzeżenia z powodu zachowania się niemiec-

kiego chargé d'affaires w Warszawie. Minister spraw zagranicznych Rzeszy oświadczył posłowi, że musi odrzucić zażalenie w sprawie zachowania się chargé d'affaires. Sprawa ta została już zbada na na podstawie doniesienia chargé d'affaires. Postępowanie chargé d'affaires było z punktu widzenia praktyki międzynarodowej zupełnie uprawnione.

KONFERENCJA KOLEJOWA.

WARSZAWA (Pat). Przed kilkoma dniami zakończyła swe prace zwolana do Sztutgartu konferencja kolejowa, która omawiała sprawy, związane z niemiecko-polsko-rosyjską bezpośrednią komunikacją. Poza sprawami, dotyczącymi wzajemnych stosunków między kolejami, konferencja zajęła się uzgodnieniem szeregu wniosków, zmierzających do u-

sprawnienia tej komunikacji oraz do ożywienia przewozów, zarówno towarowych, jak i przesyłek ekspresowych. Ożywienie to zarządy kolejowe osiągnąć pragną przez zmianę szeregu przepisów oraz przez udzielenie ulg w opłatach taryfowych. Uchwały konferencji będą wprowadzone w życie przez zarządy kolejowe odpowiednich państw.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowe podatki.

„Polska Gospodarka” organ ministerstwa przemysłu zamieściła szczegółowy wykaz różnego rodzaju opłat, które mają być wprowadzone dla dostarczenia wpływów funduszy „pomocy bezrobotnym”. Przewidziane tu więc są opłaty następujące:

- 1) opłaty od kwitów komornianych, które obciążałyby właścicieli nieruchomości, w wysokości od 25 groszy do 1 złotej, w zależności od kwoty komornego. Od opłaty tej zwolnione być mają kwity komorniane z mieszkań jedno i dwupokojowych;
- 2) opłaty od biletów wstępu w wysokości groszy 5, 10, 20, 30 i 50. Za opłaty te odpowiadać będzie przedsiębiorca. Od opłat tych będą zwolnione bilety wstępu na amatorskie zawody sportowe, oraz na zabawy, rozrywki i widowiska urządzone wyłącznie dla żołnierzy, bądź też przez zakłady naukowe, opiekuńcze i wychowawcze dla młodzieży szkolnej;
- 3) opłaty od stawek w totalizatorze (wzajemnych zakładach) urządzanych przez towarzystwa wysięgów konnych. Opłaty te będą pobierane w wysokości 1 procent od stawek;
- 4) opłaty od cukru wprowadzonego na rynek wewnętrzny w wysokości 50 groszy od 100 kg.;
- 5) opłaty od piwa w wysokości 25 gr. od 1 hektolitru;
- 6) opłaty od żarówek elektrycz-

nych (z wyjątkiem żarówek regenerowanych) wprowadzanych do sprzedaży na rynek wewnętrzny w wysokości 20 gr. od żarówki;

7) opłaty od schowków bankowych (safe) w wysokości 5 zł. miesięcznie;

8) opłaty od spożycia gazu świetlnego w lokalach nie posiadających charakteru przemysłowego w wysokości 5 procent należności wykazanej na rachunku, bez opłat za zużycie gazomierzy i innych dodatkowych należytości.

Ponadto zostaną utrzymane wprowadzone uprzednio i pobierane dotychczas opłaty kolejowe, telefoniczne i radiowe.

Odpowiednie przepisy normujące działalność funduszy i wysokość opłat, ukażą się w ciągu miesiąca sierpnia.

Opłaty te dalyby „Funduszowi Pomocy Bezrobotnym” około 20 milj. zł., a więc trzecia część kwoty 60 milionów zł., która to suma przewidziana jest na pomoc dla bezrobotnych.

Stwierdzić jednak należy, że obciążenia te, kryjące się pod nazwą „opłat na fundusz” są niczym innym jak zwykłymi podatkami wymagającymi też — jeśli idzie o zgodne z prawem załatwienie sprawy — uchwalenia odpowiednich ustaw przez sejm i senat. Zgodnie z tem wpływły z tych danin winny zasadniczo figurować w budżecie.

Zgon ks. Seipla.

WIEDEŃ, (Pat). W poniedziałek rano zmarł ks. Seipel.

Gen. Maa redivivus.

CHARBIN (Pat). Po ogłoszeniu wiadomości, jakoby gen. Maa został zabity w ubiegłym tygodniu w bitwie pod Hailun, Japończycy wykazują obecnie w tej sprawie pewne niezdecydowanie. Z drugiej strony wiadomości nadchodzące z Nankinu, przypuszczalnie od gen. Maa, podają, iż stoi on obecnie na czele akcji, skierowanej przeciwko Japończykom.

PARYŻ (Pat). Gen. Maa rozesał depesze radjową, zaprzeczającą pogłoskom pochodzącym ze źródeł japońskich, które donosiły o śmierci generała. Gen. Maa obecnie kieruje operacjami wojskowymi chińskimi przeciwko japońskim siłom zbrojnym w Mandżurji.

Epidemia cholery w Chinach.

MOSKWA (Pat). Donoszą z Szanghaju, że w prowincji Szan-Si zmarło na cholere w ostatnich miesiącach przeszło 10 tysięcy

osób. W/g chińskich oficjalnych danych, wszystkie północne powiaty tej prowincji są objęte epidemią.

Stanowisko rządu Papena.

BERLIN (Pat). Kanclerz Rzeszy udzielił w dniu 2 b. m. przedstawicielowi „Associated Press” wywiadu, w którym otwarcie przyznał, że rząd nie zamierza ubiegać się o większość koalicyjną w Reichstagu. Kanclerz oświadczył: Jeżeli wybory miałyby wogóle jakieś specjalne znaczenie, to polega ono na zaaprobowaniu przez naród niemiecki dążenia rządu do uwolnienia kraju z pod władzy partyjnej. Rząd postawi stronnictwa koalicyjne wobec pytania, czy zechcą mu odmówić po-

parcia mimo konieczności współpracy. Kanclerz Rzeszy wyraził nadzieję, że stronnictwa centrowe nie zechcą się obciążać odpowiedzialnością za wywołanie nowego kryzysu gabinetowego. Nadeszła chwila — podkreślił kanclerz — kiedy narodowi socjaliści będą mogli czynnie współdziałać w dziele odbudowy Niemiec. Odnośnie do zagadnień zewnątrzpolitycznych, kanclerz zaznaczył, że rząd Rzeszy nie zamierza wysuwać autarchji jako hasła propagandowego swej polityki.

SYTUACJA W NIEMCZECH.

BERLIN, Pat.—W sytuacji wewnętrznej nie zaszły dotychczas żadne zmiany. Kanclerz Papen wyjechał dziś na urlop wypoczynkowy. Rozpoczynają również urlopy inni ministrowie. Pomimo że stronnictwa nie rozpoczęły do-

tychczas rokowań koalicyjnych pewne dane wskazują, że możliwa jest zasadnicza rewizja dotychczasowego stanowiska centrum. W łonie tej partii silny odłam opowiada się za koalicyją z narodowymi socjalistami.

Blok katolicki w Reichstagu. Sojusz centrum z bawarską partją ludową.

BERLIN, (Pat). Przewodniczący bawarskiej partji ludowej Schaeffer ogłasza oświadczenie, w którym oświadcza, że w nowym Reichstagu bawarska partja ludowa w sojuszu z centrum stanowić będzie poważny blok chrześcijańsko-konserwatywny, bez którego współpraca nad odrodzeniem Rzeszy okaże się niemożliwa.

Dzień 31 lipca dowiódł, że Rzesza nie dojrzała do dyktatury. Lud ujawnił swą wolę, która musi być uszanowana. Lud powołał Hitlera nie do dyktatury, lecz do współodpowiedzialności i do straż nad prawem i konstytucją. Bawarska partja ludowa oczekuje, że rząd zastosuje się do wyrażonego przez lud pragnienia.

ROZRUCHY W NIEMCZECH NIE USTAJĄ.

BERLIN (Pat). Ze wszystkich stron kraju donoszą o dalszych aktach terrorystycznych. W Malborku grupa napastników dała salwę do okien mieszkania inspektora policji Riedla, poczem rzucono do mieszkania butelkę z kwasami i gazami cuchnącymi. Podobnego zamachu dokonano na mieszkaniu architekta Mollenhauera, centrowca, gdzie wybito wszystkie szyby i również wrzucano do mieszkania flaszki z kwasami. Wreszcie urządzono napad na mieszkanie przywódcy kartelu związków zawodowych radnego Rahna, którego usiłowano wybić na ulicę. Wobec środków ostrożności, zarządzonych przez Rahna, zamach się nie udał. Nieznani sprawcy przegrali dwie linie telefoniczne, łączące centralę poczty z posterunkiem Reichswehry. Przed temi zamachami gotowie policyjne zostało przez nieznanych osobników odwołane do jednej z okolicznych miejscowości. W miejscowości Ortelsburg wybito ubiegłej nocy szyby w kilku sklepach, których właścicielami są żydzi. Oprócz tych zamachów w Prusach Wschodnich, dokonano wielu aktów terrorystycznych na terenie Śląska. W Lignicy na dom ludowy rzucono granat ręczny, którego wybuch zniszczył frontowe okna. Napast-

nicy zajęli motocyklami i zastłonięci byli przez jadący przed nimi samochód. W miejscowości Goldberg dano kilka strzałów do mieszkania byłego landrata socjaldemokraty Gauglitz. Pożatem pod osłoną nocy 5 osób zaszło do mieszkania gmach landraty. Napastników spłoszył strzałem nocy dozorca. W Mannheim oddano kilka strzałów do lokalu redakcji dziennika komunistycznego „Arbeiter Ztg.” W Memmingen (Bawaria) wywabiono z mieszkania jednego z przywódców komunistycznych i pobito go do utraty przytomności. W następstwie tego napadu doszło dziś przed gmachem urzędu pośrednictwa pracy do ostrej bójki między hitlerowcami a komunistami.

BERLIN (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o bójkach i aktach terrorystycznych donoszą: W Norymberdze wywiązała się strzelanina pomiędzy socjaldemokratami a policją, w wyniku której kilka osób odniosło rany. W miejscowości Sonneberg w czasie utarczki na tle politycznym zaatakowano policję. Z Altony donoszą o skonfiskowaniu przez policję w czasie obławy znacznej ilości broni w lokalach, odwiedzanych przez hitlerowców. — W Berlinie również doszło do krwawych starć, połączonych ze strzelaniną. Są ranni.

Francja powinna wykazać czujność.

PARYŻ. Pat.—Omawiając wybory w Niemczech „Le Journal” zaznacza, iż należy przedwzrostkiem zapamiętać odrzucenie przez naród niemiecki ustroju republikańskiego i parlamentarnego, gdyż najbardziej pokonaną w niedzielę okazała się jedyna partja

istotnie republikańska, mianowicie partja socjaldemokratyczna. Stało się to dlatego, że najbardziej czynne żywioły socjalistyczne przeszły do komunizmu. Dla Francji — kończy dziennik — nadeszła chwila w której należy wykazać czujność.

Prasa angielska o wyborach do Reichstagu.

LONDYN, Pat. — Cała prasa angielska omawia rezultaty wyborów w Niemczech stwierdzając jednomyślnie, że wynik wyborów daje obecnemu rządowi podstawę do dalszej egzystencji, albowiem ani prawica ani lewica nie może tworzyć w parlamencie trwałej większości. Wybory wykazały impas w parlamentarystyce niemieckiej o ile chodzi o

zarządzenie krajem na podstawie większości. Co do poszczególnych rezultatów wyborów, prasa angielska stwierdza, że Hitler osiągnął pyrrusowe zwycięstwo i że gwiazda jego zaczyna blednąć. Natomiast istotnymi zwycięzcami w wyborach prasa nazywa Brueninga i komunistów, albowiem uniemożliwili oni większość hitlerowską.

WOJNA DOMOWA W POŁ. AMERYCE.

SAO PROLO (Pat). Konstytucjonalści stanu Sao Paulo rozpoczęli wielką ofensywę na Rio de Janeiro, znajdując się w rękach federalistów. Powstańcy pragnęli

złożyć z urzędu prezydenta Vargas, wprowadzić w życie konstytucję i domagać się natychmiastowych wyborów.

Kłęska powodzi w Chinach.

MOSKWA (Pat). Donoszą z Szanghaju: Wskutek ulewnych deszczów Kanton stoi pod wodą. 600 domów wniosły wezbrane fale. 50 osób utонуło w wscho-

Syndykat dyktatorów.

Nawet na lewicy francuskiej, rozpalonej stale ku porozumieniu z Niemcami, bieg wypadków w państwie, rządzone przez jen. von Schleicher'a pod kanclerstwem p. von Papena, wprowadza otrzeźwienie, jak świadczy w piśmie „République” głos p. P. Dominique'a, który, co prawda, stale zachowuje wiele trzeźwości w ocenie polityki niemieckiej.

„Niema co chować głowy pod skrzydło. Trzeba pogodzić się z istnieniem tego, co się widzi w Berlinie. Jest to pewnego rodzaju syndykat dyktatorów, złożony: 1) z prezydenta Hindenburg'a, 2) z rządu von Papena'a, a przede wszystkim jen. von Schleicher'a, 3) z Hitler'a i jego armji, tj. 400 tys. do 500 tys. ludzi zaopatrzonych i uzbrojonych, 4) z Hugenberg'a, jego banków i dzienników, przemysłowców i finansistów wszelkiej barwy, oraz 5) ze Stahlhelmu.”

Syndykat ten rozpoczął swą działalność od wystrychnięcia na duków lewicy i środka, zapewniając ponowny wybór Hindenburg'a. Gdy to uzyskano, obalono rząd Bruening'a, której to operacji podjął się sam Hindenburg, oraz postawiono na nogi t. zw. rząd baronów. Jako trzeci krok w pochodzie przewidziano rozwiązanie Reichstagu, aby mieć w ręku, jeśli już nie parlament hitlerowski, to przynajmniej taki, w którym hitlerowcy i niemiecko-narodowi mieliby większość. Ale nie było dostatecznej pewności wyniku wyborów. Wprawdzie osiągnięto piękne powodzenie w wyborach do Landtagu pruskiego, a jednak hitlerowcy z nacjonalistami razem nie tworzą tam dotychczas większości, wskutek czego rząd Braun-Severing, chociaż także pozbawiony większości, trwał w urzędowaniu. Obecnie uporano się z nim.

Wiemy dzisiaj, jaki jest skład sił politycznych:

1) Reichswehra, 100 tys. ludzi, w ręku jen. von Schleicher'a;

2) Schutzpolizei, 150 tys. ludzi, w ręku ministra spraw wewnętrznych, dra Gayl'a, który jest nacjonalistą;

3) Hitlerowcy, 440 tys. do 500 tys., oraz Stahlhelm, który przyniosłby im spore uzupełnienie.

Razem 800 tys. do 900 tys. tegich chłopów, uzbrojonych od stóp do głów.

A na lewicy: 1) Republikańskie i socjalistyczne siły Reichsbanner i Zelandzkiego Frontu, dobrzy ludzie, zdolni do robienia manifestacji, do tworzenia pochodów, do chodzenia na wiece, ale niezdolni do walki w sztyku kompanij, bataljonów, pułków, z karabinami maszynowymi, armatami i tankami, jak ich przeciwnicy.

2) Komuniści, którzy może będą się bili, ale poza niektórymi bojówkami wywieszonymi, stanowią tylko tłumy bezładne, które w razie dojścia do ostateczności, mogą tylko dać się zabijać, jak w r. 1919 i 1920.”

W tym stanie rzeczy także lewica francuska uważa panowanie dyktatury w Niemczech za zapewnione. Ale ustawicznie na lewicy francuskiej mówi się o polityce porozumienia z Niemcami. Nikt nie twierdzi, że polityka porozumienia z Niemcami byłaby zła. Można jednak porozumiewać się tylko z takimi Niemcami, jakie są, a są Niemcy dyktatury wojskowej i odwetu hitlerowskiego. Czy z nimi chce się porozumiewać lewica francuska? Trzeba więc głośno, jak p. P. Dominique'a, świadczyć, że ten stan rzeczy nie uchodzi uwagi niektórych kół lewicowych francuskich, które rozumieją, że trudno zamykać oczy i chować głowy pod skrzydła.

ECHA PROCESU GORGUŁOWA.

Korespondent paryski „Kurjera Poznańskiego” przesyła pismu swemu nader żywy opis procesu zabójcy prezydenta. Ze względu na wielkie zainteresowanie tym procesem zamieszczamy poniżej kilka uryków ze wspomnianej korespondencji, p. J. Briarea'a.

W czasie procesu Gorgułowa biuro prasowe w Pałacu Sprawiedliwości rozbrzmiewało wszystkie mi językami. Przybyli bowiem na ten proces dziennikarze różnych narodowości. Wrażenia o nim podawali do pism francuskich — oprócz oczywiście stałych sprawozdawców — liczni pisarze, jak Piotr Mac-Orlan, Jerzy Imann itd. Jednym zaś ze świadków był, jak wiadomo, Claude Farrère, nieopodal którego można było widzieć siedzącą czarną sylwetkę kobiecą. Była nią ostatnia żona mordercy.

Kiedy tego wprowadzono na salę, wzrok wszystkich obecnych skierował się ku zabójcy. Jest on wysokiego wzrostu, szerokie plecy są nieco pochylone; włosy czarne, kręcone. Paweł Gorgułow miał granatowe ubranie, białą koszulę i takiż kołnierz, który na ostatnim posiedzeniu sądu zerwał ze szyi, dusząc się w gwałtownym wybuchu gniewu. Wydaje się jednak, że od maja nieco zeschupiał; na twarzy zaś nie widać już uderzeń, jakimi w przystępie pierwszego oburzenia został napiętnowany przez tłum paryski. Jest zrazu prawie ze spokojny. W miarę jednak rozwoju prokury, zapala się.

Pierwszego dnia rzucił to śmieśszne, a zarazem zrozumiałe wezwanie: „Francjo, posłuchaj mnie Francjo!” Na drugi dzień staje się chwilami bardziej pokorny, a wówczas używa tonu i słów proroka, lub ofiary: „Dusza moja jest smutna aż do śmierci”, „Zaprawdę powiedziałam wam, moja sprawa!...” Wreszcie trzeciego dnia, kiedy czuje, iż grozi mu rzeczywiste kara śmierci, zaczyna bełkotać: „Niema sprawiedliwości, niema sprawiedliwości; teuz par le fusil, comme un bon soldat russe, pas par guillotine comme un bandit...” Wówczas zaś akcent jego wybitnie rosyjski, nabiera jeszcze bardziej obcego zabarwienia, podobnie jak sam sposób wymawiania różnych słów.

Do ostatniej chwili zapiera się, by był kiedykolwiek ko-

munista. Kiedy jednak Gorgułow jest szczery a kiedy udaje? Niewia domo. Gdy znajne jego żona, woła: „Przebac mi Anno!” Ona postępuje chwiejnym krokiem, i rzuci w stronę męża słowa: „Pawle jesteś warjatem!”

Ostatnia żona Gorgułowa jest Szwajcarką. Mówi monotonnym głosem, przerywanym łkaniem, iż był dla niej dobry i nigdy nie przypuszczała, że dopuści się podobnej zbrodni. Dorzuciła jednak, iż zmieniła się ogromnie pod względem charakteru w czasie ostatnich tygodni przed opuszczeniem Monte Carlo i udaniem się do Paryża. Dorzuciła wreszcie, iż Gorgułowemu oczekuje potomstwa... i że w imię niewinnego dziecka błaga o litość. Adwokat mordercy, p. Géraud podkreśla, iż dziecko to może przyjsz na świat w dniu, w którym ojciec jego zginie na gilotynie.

Gorgułow zaczyna się w tej chwili poruszać niespokojnie, domagając się, by mu jak najprędzej ścięto głowę i powtarza: „Niema sprawiedliwości... wszystko skończone...”

O godz. 6,45 jury wychodzi ze sali. W 20 minut potem powraca i szef jego wypowiada silnym głosem fatalne dla Gorgułowa słowo „oui”. Jest to wyrok afirmatywny czyli skazujący go na śmierć. Gorgułow ma zresztą już w tym momencie wygląd skażenka: oczy błę dne, szepcze wciąż słowa bez sensu, z koszuli bez kołnierza wydoła je potężny kark...

Na pięknym placu Dauphine, otaczającym Pałac Sprawiedliwości do wieczora trwał duży ruch. Tłum spodziwał się, iż może uda mu się zobaczyć mordercę. Ten jednak został wyprowadzony naturalnie bocznymi drzwiami. Noc tę spędził jeszcze w więzieniu de la Conciergerie, ale wczesnym rankiem przewieziono go do więzienia de la Santé, znajdującego się przy bulwarze Arago. Tam bowiem odbywają się egzekucje, dokonywane przez kata Deiblera, który z dawnych czasów nazywany jest „Mon-sieur de Paris”.

Popierajcie Polską
Macierz Szkolną.

Komu i na co potrzebne?

Dzisiaj, gdy skończyły się uroczystości tak zw. „święta morza”, nie od rzeczy będzie zapytać, czy wściebie bez żadnej ukrytej tendencji, bez najmniejszej złośliwości: jaki był właściwie cel, komu i na co potrzebne było owo „święto”, urządzone niemalym kosztem, w czasach niesłychanie ciężkich.

Nie przypuszczamy przez chwilę, że była to mimowolna chociaż, czy podświadoma imitacja taktyki, przyjętej u naszego sąsiada wschodniego, gdzie, im cięższe są warunki gospodarcze, im bardziej głód zagraża, tem częstsze, tem hałasowsze wyprawia się manifestacje i obchody. Nie wątpiliśmy i nie wątpimy przez chwilę w najlepsze chęci organizatorów, obchodu. Skoro jednak były takie chęci, musiał im przeciw także przyświecać jakiś cel realny.

Jeżeli chodziło o spopularyzowanie w szerokich masach idei naszego morza, to zdaje się uczynił to znacznie wcześniej i bardziej przekonująco, niż wszystkie wygłoszone w Gdyni z racji uroczystości mowy, niż wszystkie wydane przez Ligę Morską odezwę i ulotki, ś. p. Jan Ludwik Popławski, pisząc w warszawskim „Głosie” w roku 1887:

„Wolny dostęp do morza, posiadanie całkowitej głównej arterji wodnej kraju, tj. Wisły, to warunki konieczne prawie naszego istnienia. Całe to pobrażenie Bałtyku od Wisły aż do ujścia Niemna, tak niebezpiecznie kiedyś roztrwonione przez państwo polskie, musi być odzyskane przez narodowość polską. Wyrzeczenie się tego dziedzictwa i nieszczęśliwe ma- jak i o „podbójach na wschodzie” były przyczyną naszego upadku politycznego i dzisiaj w pracy odrodzenia te błędy przynajmniej naszym ciężarem i wstrzymują w pochodzie ku lepszej przyszłości.

Nasi politycy marzą jeszcze o Kijowie, ale o Poznań mniej dbają, o Gdańsku zapomniałi prawie zupełnie, a o Krolewcu i Opolu nie myślą zgoła. Czas już zerwać z tą tradycją.”

Szkoda, że tych słów, natchnionych duchem proroczym, nie przypomnianie w Gdyni. Chyba że wzmiankę o Kijowie uważano za... niecenzuralną. Ależ to artykuł z przed pół wieku, więc żadnych aktualnych aluzji nie mógł zawierać.

Niewątpliwie bardzo szczęśliwym pomysłem było znaczne obniżenie taryfy kolejowej i należałoby życzyć, aby obniżenie podobne nie ograniczano jedynie do paru dni „święta morską”, ale wzorem wielu innych państw (Włochy, Rumunia, Niemcy etc.) udzielano wszystkim, pragnącym zwiedzić bądź to nasze morze, bądź góry, bądź urodziska krajowe i miejscowości historyczne, zwłaszcza w sezonie wakacyjnym.

Jeżeli jednak organizatorom „święta” zdawało się, że urządzając obchód, potrafią pobudzić ofiarność ogółu na rzecz Ligi Morskiej, to chyba spotka ich przykry zawód. Zrozumienie potrzeby własnego portu, własnej floty wojennej i handlowej, niewątpliwie jest w narodzie, niestety jednak w dobie, gdy mimo bardzo surowych środków egzekucyjnych, do skarbu napływa za ledwo połowa przewidzianych podatków, gdy sekwestrowanie bezsilni są, nie mając już czego sekwestrować — liczy na dobrowolną ofiarność, byłoby złudzeniem.

Jeżeli chodziło o zmanifestowanie wobec Niemców naszego przywiązania do morza, naszej gotowości bronięcia go do ostatniej kropli krwi, to cała ta antrepreza również była chybiona, nie bowiem imponuje naszym sąsiadom zachodnim mniej, niż wszelkie szumne, teatralne manifestacje. Wszak wiedzą doskonale, z doświadczenia, że po takich demonstracjach, po uroczystym odpiewaniu „nie damy ziemi”, większość sejmowa BB zwykła uchwałać różne umowy likwidacyjne, oddające setki tysięcy tej polskiej ziemi w ręce niemieckich kolonistów. Nie, podobnymi manifestacjami, jak „święto morza” stanowczo nie zaimponujemy Niemcom, ani praktycznym i na trzeźwo obliczającym Anglikom, ani nawet tak przyjaznym nam Francuzom, którzy jednak czegoś bardziej realnego po nas się spodziewali, a zawiedzeni w swych nadziejach, coraz bardziej się na nas boją.

Przypadek chciał, że w chwili, gdy najgłośniej rozbrzmiewały reklamowe puzy, zwolujące na „święto morza”, ukazał się na „Kurierze Śląskim” artykuł, dowodzący, że wieści o pożyczce kole-

Głosy prasy polskiej o wyniku wyborów do Reichstagu.

„Gazeta Warszawska”: „Wybory do Reichstagu, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, nie dały zdecydowanego zwycięstwa żadnej z walczących grup.

Sytuacja w Niemczech nadal przeto pozostaje niewyjaśniona i nierozstrzygnięta.

Czynikiem decydującym przy tym stanie rzeczy wciąż będzie prezydent Hindenburg i te koła wojenne, które skupiły się dokoła jego osoby. Pozycja marszałka Hindenburga staje się mocniejsza jeszcze i dlatego, że obok wejmarski, mając do wyboru między hitlerowcami a grupą prezydenta, z konieczności będzie musiał przychylić się na stronę tej ostatniej.

Zachodzi pytanie, co teraz uczyni Hitler? Czy pod naporem swoich mas zechce wejść na drogę jawnej rewolucji, czy też ograniczy się do walki parlamentarnej i będzie usiłował wyciągnąć korzyści z roli głównej podpory obecnego rządu w parlamencie?

Zarówno jedno jak i drugie połączone jest z niebezpieczeństwem poważnych wstrząsów w łonie partji, której wewnętrzna konsolidacja nie wydaje się całkowicie ukończona.

Z zapowiedzi i poczynań rządu, w szczególności z ostatniej enuncjacji gen. von Schleichera, można wnosić, że czynnik skłupione dokoła marszałka Hindenburga, pomimo sympatji, jaką darzą Hitlera, nie zamierzają ustąpić mu władzy.

Ostatnie wybory niemieckie w zakresie polityki zagranicznej nie zapowiadają poważnych zmian. Będziemy mieli tylko do czynienia z ożywieniem dążeń rewizjonistycznych i wzmożeniem ich tempem.”

„Kurier Poznański”: Wynik wczorajszych wyborów do Reichstagu nie przyniósł większych niespodzianek, cyfry głosów i mandatów, uzyskanych przez poszczególne stronnictwa, odpowiadają na ogół przewidywaniom, wypowiadany na łamach prasy europejskiej w ciągu ostatnich paru tygodni.

Hitler wprawdzie podwoił zgorą swój stan posiadania w porównaniu do poprzedniego Reichstagu, wybranego we wrześniu roku 1930 (wówczas zdobył 107 mandatów — obecnie 230), w porównaniu jednak z niedawnymi wyborami prezydenta Rzeszy zdołał nieznacznie tylko pomnożyć liczbę swych głosów.

Naogół można stwierdzić, że wybory wypadły po linii życzeń rządu Papena, to znaczy przyniosły duży wzrost sił skrajnej prawicy, nie taki jednak, jak Hitler mógł ująć władzę wyłącznie w swe ręce. Istnieją obecnie dwie możliwości. Albo powstanie rząd, oparty na większości centrowo-prawicowej, w której skład weszli hitlerowcy, niemiecko-narodowi i Centrum — albo też, jeśli większość taka nie będzie się mogła utworzyć, utrzyma się w dalszym ciągu prawicowy rząd pozaparlamentarny, w rodzaju obecnego gabinetu von Papena. Ta druga alternatywa, wobec wielkich przeciwności, działających Centrum od obozu Hitlera i Hugenbergera, jest narazie prawdopodobniejsza.

Jest jeszcze trzecia możliwość: że mianowicie Hitler, nie mogąc dojść do władzy drogą legalną, zedytuje się na zamach stanu. Narazie jednak, jak się zdaje, możliwość ta nie wchodzi poważnie w grę, gdyż trudno przypuszczać, by do planów takich zgłosił swój akces członek rządu — von Papena gen. v. Schleicher, dzierżący mocno w swych rękach Reichswehr.”

„Kurier Warszawski”: Przedwczesne rozwiązanie Reichstagu przyniosło, jak okazały wczorajsze wybory, jeden wynik niewątpliwy: dotychczasowa większość, oparta o centrum i socjaldemokrację (wraz z innymi mniejszymi partjami) została rozbita.

Istnieje tylko jedna możliwość

Eksplozja w Emmerich.

BERLIN. (Pat). W zakładach Oxydo w Emmerich pod Duessel-dorfem wydarzyła się we wtorek przed południem wielka eksplozja. Cały budynek został dosz-

czętnie zrujnowany i części żelazne rozrzucone w promieniu kilkuset metrów w okolicy. Dwóch robotników, rozzerwało na części.

przeglądaj naszej bardzo skromnej flotylli.

Ale byłoby to przeciw zaprzeczeniem słów wieszczki naszego: „Papuga jesteś i pawiem narodów”.

Jeszcze jeden nasuwa się powód, dla którego urządzono uroczystości w Gdyni. Pisało o tem w przeddzień uroczystości „Słowo Pomorskie”:

„Partyni przywódco B. B. ustawia się w Gdyni za plecami Prezydenta Rzeczypospolitej, a potem roztrąbić po całej kuli ziemskiej, że naród cały skupił się w Gdyni pod sztandarem „sanacyjnej ideologii”.

O ile sędzić można z przebiegu uroczystości, przewidywania „Słowa Pomorskiego” nie były bezpodstawne.

parlamentarnej większości, złożona z narodowych socjalistów i centrum. Obie te partje mają same 305 głosów, co daje bezwzględna większość. Z punktu widzenia arytme-tyki nie stoi na przeszkodzie, żeby obie te partje utworzyły rząd.

Nie ulega wątpliwości, że rząd Schleichera i Papena pragnąłby mieć pokrycie parlamentarne. Na dłuższą metę rządzić tylko na podstawie zaufania prezydenta Hindenburga i dyktatorskiego art. 48 jest nietylko niebezpieczne w kraju, lecz i szkodliwe zagranicą. Niemcy potrzebują kredytów zagranicznych. Będą one znacznie utrudnione, jeżeli nie uniemożliwione, jak długo rządy prezydenckie nie znajdą podstawy parlamentarnej.

Są wprawdzie w Niemczech silne tendencje obalenia parlamentarizmu. Narodowi socjaliści i partja Hugenbergera używają odskoczni parlamentarnej, żeby parlament sam skomplikować i obezwładnić. Rząd niemiecki woli jednak oprzeć się o parlament. Zaznaczył to parokrotnie kanclerz von Papen i są objawy, iż pragnąłby dojść z centrum do porozumienia.

Formalnie istnieją wprawdzie trzy możliwości przyszłego rządu w Rzeszy: albo utrzymanie rządu dotychczasowego (z pewnymi zmianami personalnymi) albo gabinet mniejszościowy narodowych socjalistów, jako partji liczebnie największej, albo rząd centrum i narodowych socjalistów. Ta ostatnia kombinacja wydaje się jednak najprawdopodobniejsza. Pytanie jest tylko, jakie centrum postawi warunki, żeby i na przyszłość nie stracił wpływu, jako czynnik umiarkowania i rozsądku.”

„ABC”: „Kto zwyciężył we wczorajszych wyborach w Reichstagu? Odpowiedź jest jasna: Nikt nie zwyciężył, ale narazie zyskał najbardziej v. Papen, szef obecnego rządu.

Żadne z walczących ugrupowań nie będzie posiadało w nowym Reichstagu zdecydowanej większości. Hitler razem z Hugenbergiem i niemiecką partją ludową, to za ledwie 45 procent mandatów. Z drugiej strony oboz t. zw. republikański nie osiągnął nawet 40 proc.

W tej sytuacji na placu pozostaje narazie kilku generałów i von Papen jako „beatus, qui tenet”. Reichstag pozbawiony większości, nie będzie odgrywał poważniejszej roli. Obecni władcy Niemiec w dalszym ciągu będą kokietować Hitlera, jako piorunochron przed niebezpieczeństwem komunistycznym. A oboz republikański? Oboz republikański, wolać z dwojga złego rządu generałów, niż realizację „trzeciej rzeszy” prawdopodobnie nie będzie się starał nie prowokować poważniejszych komplikacji, któreby mogły doprowadzić do zamachu stanu.”

„Robotnik”: „Zarówno w Rzeszy, jak w Prusach możliwy jest obecnie jeden tylko rząd parlamentarny: prawicowo-centrowy, od Hitlera do Brüninga. Mając do wyboru między rządami prawicowymi i parlamentarnymi, a rządami nieparlamentarnymi, centrum mogłoby się skłonić do wyboru pierwszej z tych możliwości, co prawda kosztem swej jedności i swych wpływów na masy. Mogłoby być inaczej, gdyby komunisti otrzęźwieli i weszli do bloku centro-lewego. Ale na to niema co liczyć.

Rzecz znamienna: hitlerowcy i komunisti mają w nowym parlamencie solidną większość. Kto wie, czy większość ta — o ile parlament utrzyma się przy życiu — nie da jeszcze o sobie znać. Z punktu widzenia prawa, parlament ten o większości, wrogo usposobionej do konstytucji wejmarskiej, jest swego rodzaju curiosum — i albo on winien ustąpić, albo konstytucja.”

Żydzi i Masonerja.

(Henryk Rolicki: Zmierch Izraela, Warszawa 1932, str. 423, Skład Główn.: Adm. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17).

W początkach i w istocie masonerji tkwi żydowstwo (str. 197—205):

— Wolnomularstwo drogą przez budowę organizacyjnej wyłożyło się wprost z tajnych związków wujającej reformacji.

Z początkiem XVIII w. spotykamy również związek Różokrzyżowców: Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest to organizacja nadrzędna nad akademjami, tak, jak one znowu są wyższym stopniem owych stowarzyszeń (societates) i kolegiów. Godłem różokrzyżowców jest „crux in rosa”, krzyż w róży; wiemy, że według Zoharu róża jest symbolem ludu izraelskiego. Godło różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydowstwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „nie ma związku między różą i krzyżem, a przenosią Piesni nad Piesniami: Jestem różą Saronu i lilją pół”. W działalności różokrzyżowców

KRONIKA.

Dalsze obniżenie taryfy autobusowej. Projekt zmiany linii.

Linia II. Autobusy tej linii, zdążające z ul. Kalwaryjskiej do koszar przy ul. Strzeleckiej, będą przejeżdżały ul. Wileńską zamiast Jagiellońską, następnie ul. Pożnińską lub Trocką zakreślającą będąc na ul. Zawalną.

Linia IV, jako nie wykazująca należytej frekwencji, zostaje zlikwidowana, a trasę od mostu Zielonego do ul. Sołtańskiej obsługiwać będą autobusy linii II w stosunku: 2 autobusy na ul. Kalwaryjską, a jeden na ul. Wilkomierską do ul. Sołtańskiej.

Z dniem 8 sierpnia wchodzi w życie tytułem próby na okres nie dłuższy, niż 6 miesięczny nowa taryfa autobusowa, przyczem za przejazd 1 km. 250 mtr. taryfa zwykła wynosi 15 groszy, za przejazd do 2 km. 250—20 gr., do 3 km. 250—30 gr., do 5 km. 500 mtr.—50 gr. Taryfa ta obowiązuje bez względu na ilość przesiadek.

Jenocześnie zostaną wprowadzone następujące zmiany w obecnej trasie przebiegu autobusów:

Linia I przedłużona zostaje od ul. Wierzbowej, do szkoły ogrodniczej. Poza tym pozostaje bez zmiany.

Linia III. Latem autobusy tej linii będą kursować od Pośpieszki, zimą od ul. Tramwajowej ulicami Antokolską, Placem Katedralnym, Biskupią, Uniwersytecką, Dominikańską, Trocką, W. Pohulaną do cerkwi, Piłsudskiego, Nowogródzka do Wilczej Łapy.

Linia V: Rynek Zarzeczny—ul. Sw. Anny, Królewska, Plac Katedralny, Ad. Mickiewicza, do mostu Zwierzynieckiego.

Linia VI zostaje zastąpiona linią III, a odcinek od cerkwi do ul. Dobrej Rady obsługiwany będzie przez skierowywanie co 3-go wozu linii III od cerkwi na tę ulicę.

Zmiany w trasie będą wprowadzone dopiero po odpowiednim przygotowaniu przystanków i zaopatrzeniu ich w tablice orientacyjne. co potrwa parę tygodni.

Częstotliwość na liniach I, II i III, winna wynosić 5 minut, na odnogach zaś tych linii częstotliwość będzie normowana w zależności od frekwencji, przyczem Arbon winien wykazać na tablicach przystankowych ścisły czas odejścia każdego autobusu. (I)

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Uroczystość św. Dominika.** W kościele po-Dominikańskim Sw. Ducha pierwsze nieszpory w środę, 3 sierpnia, o g. 4 p. p.

W dniu 4 sierpnia nabożeństwo odbędzie się w następującym porządku: primaria o g. 7 r., druga msza św. o g. 8 i pół r., summa (którą odprawi ks. jubilat Dominik Jarosz z okazji 50 lecia kapłaństwa) — o g. 11, nieszpory o g. 4 p. p.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Spis mieszkań i przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.** Dnia 4 b. m. t. j. jutro rozpoczyna się spis mieszkaniowy, przemysłowy i handlowy przeprowadzony przez Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna. W pierwszej kolejce zostanie spisana dzielnica - Zwierzyniec. Komisarze spisowi zaopatrzeni - w odpowiednie zaświadczenia będą się zwracali do właścicieli domów, mieszkań i wszelkich warsztatów i przedsiębiorstw zbierając dane w zakresie 3ch kwestjonariuszów: kwestjonariusza nieruchomości, kwestjonariusza lokalowego i kwestjonariusza dla przedsiębiorstw i zajęć handlowych i przemysłowych.

Zebrań dane jak zwłkle podlegają tajemnicy statystycznej i nie mogą być przez komisarzy ani przez Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna wyjawione nikomu i dla żadnych innych celów niż cele statystyczne.

— **Narada w sprawie asfaltowania jezdní.** W związku z podaną przez nas wiadomością o zamiarze Magistratu asfaltowania jezdní dowiadujemy się, że przybył do Wilna przedstawiciel jednej ze szwajcarskich firm asfaltowych i w dniu wczorajszym odbył w tej sprawie dłuższą naradę z Magistratem. Narada ta nie doprowadziła naradzie do powzięcia konkretnej decyzji, gdyż za roboty asfaltowe Magistrat zamierza ogłosić przetarg.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Rejestracja rocznika 1913.** Z dniem 1 września referat wojskowy Magistratu przystępuje do rejestracji rocznika 1913 według dotychczasowych zasad, przy zwiększeniu jednak wysokości kar za zaniedbanie dokonania obowiązku rejestracji.

Po tej rejestracji władze administracyjne przystąpią do ułożenia list poborowych 1912 roku według przeprowadzonej w roku ubiegłym rejestracji.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Państwowa Komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich** w Wilnie ogłasza, że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, (naukowe, pedagogiczne i uproszczone) w okresie jesiennym b. r. odbywać się będą od dnia 17 do 22 października 1932 roku.

Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej, w terminie do 17 września, składając jednocześnie przepisana opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (klauzury i ustny) 84 zł., za egzamin pedagogiczny 56 zł., za egzamin uproszczony 50 zł. 40 gr., za egzamin uzupełniający z przedmiotów polonistycznych przy egzaminie uproszczonym 16 zł. 80 gr.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Ilość protestów wekslowych** ze względu na coraz bardziej kurczące się obroty gospo-

DEZORGANIZACJA I NADUŻYCIA W PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Partja komunistyczna w naszym kraju nie wytrzymała próby czasu. Szeregi jej zapelniać zaczęli ludzie coraz mniej ideowi, a coraz bardziej polujący na so-wietkie czerwońce w walucie dolarowej.

Do szeregów komunistycznych wkradła się dezorganizacja i kradzież pieniędzy sowieckich.

Ponieważ partja komunistyczna jest u nas nielegalna, Moskwa, a właściwie Mińsk mają utrudnioną kontrolę nad wydatkowaniami sumami. Korzystając z tego macheryzy komunistycznej i przesyłają przez zieloną granicę fikcyjne sprawozdania z działalności partji.

Każda wzmianka w prasie wileńskiej o zawieszeniu tu i ówdzie plachty komunistycznej wycina jest skwapliwie przez wileńskich komunistów i wysyłana za kordon jako legitymacja działalności partji w Wilnie.

Niedawno ujawniła się kradzież przeszło 5000 złotych w okręgu grodzieńskim partji komunistycznej.

Obecnie niezwykle rewelacje złożył jeden z czynniejszych komunistów niejaki „Benek”, pochwycony na granicy przy próbie

ucieczki z Polski. Oświadczył on, że kierownicy organizacji wprost pieniądze kradną. Poza tym stwierdził, że kierownicy nie chcą brać czynnego udziału w organizacji, unikają wszelkiego niebezpieczeństwa, twierdząc, że nie wolno im dla dobra partji angażować się w ryzykownych imprezach.

W obecnym stanie rzeczy, zdaniem owego Benka, partja komunistyczna w Wilnie nie jest w stanie zorganizować żadnej poważniejszej akcji, wykorzystując jedynie młodocianych żydków do rzucania bibuły komunistycznej.

Zdaniem owego Benka, jedynie młodzież komunistyczna wileńska, złożona z żydków, ujawnia pewną ruchliwość, lecz i wśród niej daje się zauważyć dezorganizacja i brak dyscypliny.

W związku z tem władze naczelne „komsomola” wileńskiego przystąpiły do czystki wśród młodocianych komunistów.

Rewelacje Benka należy, zdaniem naszym, przyjmować z wielką rezerwą, gdyż również dobrze mogą być obliczone na uspienie czujności opinii publicznej, a zwłaszcza władz bezpieczeństwa.

TEATRY MIEJSKIE.

— **„LUTNIA”.** „Azef”. Sztuka w 10 obrazach A. Tolstoja i P. Szczegolewa.

Gdy się dziś wie, z przykładu Rosji, do czego doprowadzają hasła rewolucyjne, gdy się wie z przykładu Rosji i nie Rosji że w gwałtownych przewrotach bezinteresowni ideowcy, ofiarnicy padają lub giną, a na szczyty władzy po ich trupach pobają się i rządzą karjerowicze, opryski i wszelaka kanalia — to samo już słowo: rewolucja — budzi głębokie obrzydzenie.

To też i książka czy sztuka idealizująca rewolucję, po ponurych przykładach, jakich dostarczył współczesny wiek XX, w uczciwym i zdrowym na ciele i umyśle człowieku budzi rzetelną abominację.

Z podobnym uczuciem szedł człowiek do Lutni na ostatnią premierę A. Tolstoja i P. Szczegolewa „Azef”. Wiedzieli się, że tam się powtórzy to, co się tylekroć już, aż do znudzenia widzieli i słyszeli: młocenie wyświechtanych hasel rewolucyjnych, robota konspiracyjna, tajne zebrań, poświęcenia ofiarnych jednostek ideowych (daremnie), palenie się do rzućania bomb (od których wprawdzie runął terror carski ale narodził się jeszcze ohydniejszy bolszewicki).

Przejdźmy więc od razu do porządku nad tematem tylekroć przez literaturę i teatr (zwłaszcza rosyjskie) wątkowanym — tym razem w parafrazie rewolucyjnej Azefa i oceńmy sztukę ze zwykłego punktu widzenia.

Przyznać należy, aby było sprawiedliwym, że autorzy widza nie znudzili. Prawda że prócz koncepcji samego Azefa, którego ludzie z przedostatniego pokolenia doskonale pamiętają, nie usłyszało się nic nowego. Ale autorzy doskonale sobie poradzili z rozległym materiałem, 10 obrazów następuję po sobie szybko, bieg akcji i postacie charakterystycznie wyraziście okres z charakterystycznymi nastrojami pewnego odłamu społeczeństwa rosyjskiego, mianowicie inteligencji miejskiej rdzennie rosyjskiej, pomieszanej z żydowską, która wydała półworną postać prowokatora, żyda Azefa. Prawdziwie con amore nakreślona jest ohydna ta figura z najpodlejszego gatunku wyrzutków ludzkich. Postać Azefa kilkoma sztychami naszkicowana, jest taką jaką była: chytry, przebiegły, gada, fałszywy, obłudnik, szpicel, rozpustnik i tchórz.

Ze do uwypuklenia tytułowej postaci wybitnie się przyczynił wykonawca roli Azefa p. L. Winawer — to więcej niż pewna. Daje on tej postaci tak swoiste cechy wewnętrzne, fizycznie tak plastycznie odwarza, że jego Azef budzi wprost nieprzewidywaną odrazę, wypuklając się na tle zarania rewolucji rosyjskiej niby potworny koszmara. A o to właśnie chodzi.

Z miejscowych wykonawców podkreślić należy opanowaną grę Jaskiewicza — Raczkowski, żywiolowa Ładosiówny — Dora, zbyt nieco kobieco-miękką Wyrzykowskię — poeta Kalajew, trochę nadto nerwowo Loedla — Plewe, spokojną Bieleckiego — Zylberberg i b. ciekawą w odtworzeniu portre tu sfinowanego szperacza i rewelatora — Burcewa w wykonaniu gościa p. Boneckiego.

Uwaga pod adresem reżyserji: bomba wielkości i kształtu obrzydliwej dyni, niesiona ostentacyjnie po ulicy przed gmachem rządowym przez Sazonowa — zwrócić uwagę nawet jeszcze głupszego stójkowego niż owego w sztuce — a huk który wywołuje za sceną jest niepomniernie mizerny w stosunku do jej wielkości.

Teatr na premierze był prawie pełny.

Pilawa.

Napad złodziei na fabrykanta w Wilnie.

W dniu wczorajszym dwaj złodzieje przedostali się do mieszkania właściciela fabryki wód gazowych przy ulicy Zawalnej Nr. 50 usiłując dokonać kradzieży. W ostatniej chwili złodzieje zostali spłoszeni przez p. Kosewa, który właśnie w tej chwili zajrzał do mieszkania.

Na widok złodziei p. Kosew podniósł alarm usiłując zatrzymać złodziei. Osaczeni złodzieje

napadli wówczas na Kosewa zadając mu kilka uderzeń w twarz i głowę celem ubezwładnienia go, by ułatwić sobie ucieczkę. Zamiar ten nie powiódł się im, bowiem krzyki napadniętego zwały przechodniów, którzy złodziei zatrzymali i oddali w ręce policji.

Kosewa przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Handlarz morfiną jako żebrak.

Policja wileńska aresztowała pewnego podejrzanego żebraka demokracę, w którego torbie — o dziwo — zamiast jałmużny znalaziono dwa pudełka morfiny. Ponieważ wydawano go wieczorami w eleganckich garniturach w pierwszorzędnym restauracjach nasuwa się podejrzenie, że jego moralność ów trudnił się „zawodowo” dostarczaniem narkotyków ofiarom nalogu, przyczem wieczorami zawiązał znajomości w wytwornych lokalach, wyszukiwał ofiary, a w dzień pod maską żebraka odwiedzał mieszkania upatrzonych ofiar, doręczając im narkotyki.

Łachmany żebrackie chroniły go w zupełności od jakichkolwiek podejrzeń.

NIELUDZKIE EKSPERYMENTY.

Doktor Bolivar J. Lloyd, dyrektor Szpitala Zdrowia Stanów Zjednoczonych, wystąpił z propozycją aby skazanych na śmierć zbrodniarzy używać do celów eksperymentalnych z nowymi szczepionkami przeciw różnym chorobom jak żółtej febrze i innym.

Doktor Lloyd proponuje żeby skazani na śmierć używali do celów eksperymentalnych szczepionek zwalczających daną chorobę. Jeśli pacjent z tej próby eksperymentalnej wyzdrowieje, kara śmierci zostanie zniesiona i pacjent będzie wypuszczony z więzienia.

Przygody lotników w puszczy australijskiej.

Wycieczka ludzi na morze nie dała żadnych rezultatów. Wrócili z dziurą w dniu łodzi, przemoczeni i zrozpaczeni. Potem ruszyli znowu w głąb lasu, szukając osiedli ludzkich. Ale siedmiomdniowa wędrówka w głąb lasu nie dała rezultatu.

Długie były dni pobytu w puszczy. Zwyli się kangurami i rybami. Pewnej nocy urzeli na niebie lunę światła. Przepelnieni nadzieją, że tam są ludzie, biegli dwa dni i dwie noce w tym kierunku, po to, by się przekonać, że to był pożar lasu.

Po upływie 34 dni rozbitków ogarnęła całkowita apatia.

Jedli byle co, byle tylko podtrzymać siły i całe dnie leżeli na skałach, marząc gorączkowo o ludzkich twarzach, rodzinach, pozostałościach w ojczyźnie i... kawałku chleba.

Raz widzieli kręcący się nad ich głowami samolot, kiedy indziej na morzu motorówkę, ale nie zdołali zwrócić na siebie uwagi.

40-tego dnia ujrzeni murzyna, spacerującego po brzegu.

Zrazu myśleli, że to żwawa. Ale okazało się, że był to jeden z wysłanników ekspedycji ratunkowej „Drysdales Misio”. Po chwili zjawili się ich więcej.

Rozbitkowie byli uratowani.

Obroniony przez pszczoły.

Jak donoszą pisma niemieckie, pewien rolnik, nazwiskiem Karol Schröder, był zapalonym pszczelarzem.

Bawiąc pewnego dnia w pasieccie i doglądając roje, został znieczulony przez bandytów którzy pod groźbą błyskawicy noży zażądali wydania pieniędzy i różnych drobnych kosztowności.

Napadnięty umawiając się z rabusiami podchodził coraz więcej ku ulom i w pewnym momencie zaczął pięściami grzmocić z całej siły w ule. Pszczoły rozjuszone wypadły hurmem i rzuciły się na napastników klując ich niemilosiernie.

Bandyci uciekli, lecz na drugi dzień zostali po spuchniętych twarzach rozpoznani i aresztowani. Natomiast pszczelarza Szroedera ani jedna pszczoła nie ukąsiła.

Garden Party u króla Anglii.

W pięknych ogrodach pałacu Buckingham odbyło się w tych dniach przyjęcie doroczne, które oboje królestwo urządzają zawsze przed letnim wyjazdem do Szkocji. Taka garden party jest zazwyczaj zakończeniem oficjalnym tego, co Anglijczy nazywają „season”.

Tym razem było obecnych około 10,000 osób zaproszonych. Ale panie nie były tak barwne, jak w latach ubiegłych, gdyż moda nakazuje w tym roku na takie uroczystości strój czarno-biały. Królowa ukazała się w jasnobłękitnej sukni, ozdobionej szerokim kołnierzem w złotym kolorze. Tak samo była ubrana księżna Yorku. I tylko księżna Royal, lady Harowood przybyła w czerwonej letniej toalecie i ogromnym kapeluszu czerwonym. Wszystkie panie miały suknie długie, a panowie, zgodnie z tradycjami angielskimi ubrani byli w szare żakiety i jasnopopielate cylindry.

Na garden party był każdy, kto w Londynie posiada znaczenie i na zwiśka, a więc przedstawiciele duchowieństwa, armji, polityki, handlu, sztuki, literatury, prasy. Literatura i prasa miały swoich najznakomitszych reprezentantów. Wśród tłumów gości powszechną uwagę zwracała ślepa pisarka amerykańska miss Helena Keller. Była także kilku znakomitych Hindusów, z którymi król i królowa wymienili bardzo wiele zdań.

Na wielkiej ławce parku stał oburzony namiot, w którym oboje królestwo przyjmowali wybitniejsze jednostki na specjalnej audjen-

Łobuzerja.

Wczoraj po południu, wracając statkiem z Werek do Wilna byłbyśmy świadkami łobuzerskich wyryków grupy wyrostków zwiększających się zwykłe z poręczy mostu wojskowego na Antokolu.

W momencie, kiedy statek przepływał pod wylotem mostu na krawat solidnego kupca wileńskiego spada wielkich rozmiarów... płowina. Skonsternowany kupiec wycierał żałośnie ślady i patrzył oburzony w górę. Cóż mógł robić? Most wysoko, policja daleko, a statek w ruchu.

Zainterpelowana obsługa statku potrafiła tylko powiedzieć, że... coź robić, panoczku, dobrze jest, że i kamuszkami nie furknęli lub i witeczką w pół kilas... przynajmniej rację obsłuże statku. Bo i coż ona może zrobić?

Jednakże most należy do władz wojskowych, policja w mieście i rzeczna policja na wodzie pilnują porządku, przynajmniej tak być powinno.

Węc czyż nie mogą władze wojskowe i miejskie dojść wreszcie do porozumienia i ochronić pasażerów statków od podobnych wyryków naszej łobuzerji.

B. M.

Wobec tego że wczoraj po południu, wracając statkiem z Werek do Wilna byłbyśmy świadkami łobuzerskich wyryków grupy wyrostków zwiększających się zwykłe z poręczy mostu wojskowego na Antokolu.

W momencie, kiedy statek przepływał pod wylotem mostu na krawat solidnego kupca wileńskiego spada wielkich rozmiarów... płowina. Skonsternowany kupiec wycierał żałośnie ślady i patrzył oburzony w górę. Cóż mógł robić? Most wysoko, policja daleko, a statek w ruchu.

Zainterpelowana obsługa statku potrafiła tylko powiedzieć, że... coź robić, panoczku, dobrze jest, że i kamuszkami nie furknęli lub i witeczką w pół kilas... przynajmniej rację obsłuże statku. Bo i coż ona może zrobić?

Jednakże most należy do władz wojskowych, policja w mieście i rzeczna policja na wodzie pilnują porządku, przynajmniej tak być powinno.

Węc czyż nie mogą władze wojskowe i miejskie dojść wreszcie do porozumienia i ochronić pasażerów statków od podobnych wyryków naszej łobuzerji.

B. M.

Wobec tego że wczoraj po południu, wracając statkiem z Werek do Wilna byłbyśmy świadkami łobuzerskich wyryków grupy wyrostków zwiększających się zwykłe z poręczy mostu wojskowego na Antokolu.

W momencie, kiedy statek przepływał pod wylotem mostu na krawat solidnego kupca wileńskiego spada wielkich rozmiarów... płowina. Skonsternowany kupiec wycierał żałośnie ślady i patrzył oburzony w górę. Cóż mógł robić? Most wysoko, policja daleko, a statek w ruchu.

Zainterpelowana obsługa statku potrafiła tylko powiedzieć, że... coź robić, panoczku, dobrze jest, że i kamuszkami nie furknęli lub i witeczką w pół kilas... przynajmniej rację obsłuże statku. Bo i coż ona może zrobić?

Jednakże most należy do władz wojskowych, policja w mieście i rzeczna policja na wodzie pilnują porządku, przynajmniej tak być powinno.

Węc czyż nie mogą władze wojskowe i miejskie dojść wreszcie do porozumienia i ochronić pasażerów statków od podobnych wyryków naszej łobuzerji.

B. M.

Wobec tego że wczoraj po południu, wracając statkiem z Werek do Wilna byłbyśmy świadkami łobuzerskich wyryków grupy wyrostków zwiększających się zwykłe z poręczy mostu wojskowego na Antokolu.

W momencie, kiedy statek przepływał pod wylotem mostu na krawat solidnego kupca wileńskiego spada wielkich rozmiarów... płowina. Skonsternowany kupiec wycierał żałośnie ślady i patrzył oburzony w górę. Cóż mógł robić? Most wysoko, policja daleko, a statek w ruchu.

Zainterpelowana obsługa statku potrafiła tylko powiedzieć, że... coź robić, panoczku, dobrze jest, że i kamuszkami nie furknęli lub i witeczką w pół kilas... przynajmniej rację obsłuże statku. Bo i coż ona może zrobić?

Jednakże most należy do władz wojskowych, policja w mieście i rzeczna policja na wodzie pilnują porządku, przynajmniej tak być powinno.

Węc czyż nie mogą władze wojskowe i miejskie dojść wreszcie do porozumienia i ochronić pasażerów statków od podobnych wyryków naszej łobuzerji.

B. M.

Wobec tego że wczoraj po południu, wracając statkiem z Werek do Wilna byłbyśmy świadkami łobuzerskich wyryków grupy wyrostków zwiększających się zwykłe z poręczy mostu wojskowego na Antokolu.

Z KRAJU. SPORT.

NAJWIĘKSZE ZBIOROWISKO MILJONERÓW.

Otwarcie pierwszego domu parafjalnego w dekanacie Kalwaryjskim w Korwi.

W dniu 31 lipca r. b. w Korwi, dekanatu Kalwaryjskiego odbyła się uroczystość otwarcia Domu Parafjalnego na użytek parafjan korwiskich. Na tę niezwykłą uroczystość zapowiadany został zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z sąsiednich parafii, a więc: z Mejszagoły, z Suderwy, z Rzeszy, z Szytan i Kalwarji.

Najliczniej i najokazalej stawiły się S. M. P. męskie i żeńskie z Mejszagoły pod sztandarem i w uniformach. Z innych S. M. P. przybyli tylko przedstawiciele w osobie prezesów, druchien i druchów.

Po skończeniu nabożeństwa urządzono akademię, której program całkowicie wykonały S. M. P. mejszagołskie, w tym celu swoim chórem pod kierownictwem druha prezesa Olgierda. Akademię otworzył przemówienie p. instruktora Akcji Katolickiej na dekanat Kalwaryjski, miejscowego proboszcza ks. Jana Kuryckiego, prezeski i prezesa korwiskich S. M. P.

Po przepiewaniu „U Tych Ołtarzy”, druha Ryczko, sekretarz S. M. P. męskiego, wygłosił treściwy, ale bogaty treścią referat: „Apostolstwo dobrej sprawy”; druha nowoprzybyły z ławy szkolnej Judelis z uczuciem zadeklamował wiersz „Do młodzieży” i humorystyczny monolog „Miałem siedem żon”, który wywołał entuzjastyczną wesołość w gronie słuchaczy.

Druchna, prezeska Alberta Tyszkiewiczówna, nawiązując do święta morza, przeniosła myślą i sercem uczestników akademii na wybrzeża polskiego Bałtyku. Równocześnie w formie poetycz-

nej nakreśliła cechy prawdziwej miłości Ojczyzny, kończąc zaintrygowaniem „Nie rzucim ziemi”. Druchna St. Sudujkówna w wierszu „Królowa Korony Polskiej” poleciła Ojczyznę i młodzież opiece Najświętszej Pannie. Druh Feliks Uściłowicz, pełniący obowiązki zakrystjana przy kościele Mejszagołskim, ubawił publiczność monologami, odtwarzając Ciotkę Albinową, która miała dużo przejść w sklepie Braci Jabłkowskich. — Deklamacje, monolog, referaty były przeplatane narodowymi pieśniami.

Na zakończenie akademii zabrali głos ksiądz patron S. M. P. mejszagołskich, proboszcz mejszagołski, który wskazał wytyczny program pracy młodzieży, jako przyszłości narodu, podnosząc zasługi swego kolegi ks. Jana Kuryckiego, wysiłkiem którego stanął Dom Parafjalny, pierwszy na terenie dekanatu Kalwaryjskiego, a nareszcie stwierdził mowa fakt, że największe zasługi, uznanie, wdzięczność za rozbudzenie ducha, za pchnięcie młodzieży do czynu należą do niezmiernie ważnemu protektorowi, opiekunowi stowarzyszeń J. E. Arcybiskupowi Metropolicie Ks. Romualdowi Jabrzykowskemu.

„Hej do apelu!” zamknęło wzniosłą uroczystość. Wielebny ks. patron S. M. P. korwiskich gościnnie podejmował druchny i druchów wspólnie ze swoją młodzieżą.

Wieczorem S. M. P. korwiskie odegrały w Domu Parafjalnym „Miecz Demoklesa” z niemałym powodzeniem.

Przechodzień.

Radość z powodu zwycięstwa Kusocińskiego.

Wszyscy cieszą się szczerze z sukcesu olimpijskiego Kusocińskiego.

Nawet u nas w Wilnie na ulicach dochodziło do czułych scen. Poszczególne sportowcy z okazji zwycięstwa padali sobie w objęcia, gratulując tak dawno oczekiwanego sukcesu, jaki spotkał młody sport polski.

Dodatek nasz został rozchwytany. Odrzucając wszystkie wiadomości Wilno dowiedziało się o radośnej nowinie. Niektóre sklepy wystawiły nawet w witrach wystawowych treści naszego dodatku. Młodzież dzieliła się wiadomością ze starszymi i przez cały czas długo rozważano na temat Igrzysk Olimpijskich.

Szalała również z uciechy Warszawa, w której wiadomość z Olimpiady jeszcze większe wy-

wołała wrażenie, a coż dopiero mówić o Ameryce, gdzie Polonia amerykańska gości Kusocińskiego, faworyta Olimpiady.

Kusociński tuż zaraz po biegu wystosował do Polski depesze następującej treści: „Jestem szczęśliwy ze zwycięstwa. Przesyłam do kraju pozdrowienia i przyrzeczenia dalszej pracy dla dobra naszego sportu”.

W odpowiedzi Kusocińskiemu Ministerstwo Spraw Zagranicznych odpisało w krótkich słowach, gratulując mistrzowi za tak wspaniałą propagandę sportu polskiego zagranicą.

Kusociński jest więc pierwszym Polakiem, który zdobył złoty medal olimpijski. Jest on pierwszym Polakiem, który udowodnił, że sport nasz na wysokim znajduje się poziomie.

Nurmi biegnie w maratonie „prywatnie”.

Wiemy, że Nurmiemu zarzucano zawodowstwo i zabroniono mu biec w biegu na 10.000 mtr., ale Nurmi zapowiedział, że w

Wioslarze

biegu maratońskim startować mimo wszystko będzie, jeżeli nie w konkurencji, to pobięnie, jak się wyraził, prywatnie.

startują.

Mikołajczyk wylosowała Francję i Stany Zjednoczone.

W dwójce zaś ze sternikiem Polacy startują odrazu w finale z Francją, Brazylią i Stanami Zjednoczonymi.

W Los Angeles odbyły się już losowania osad wiosłarskich.

Polska czwórka ze sternikiem wylosowała do przedbiegu Japonię i Stany Zjednoczone.

Polska dwójka (Budzyński i

Leducę zwyciężca Tuor de France

Zakończony już został gigantyczny wyścig kolarski dookoła Francji.

Indywidualnie zwyciężył Francuz Leducę przed Stoepelem i Camussonem.

W ogólnej punktacji zwyciężył Włochy przed Francją, Belgią, Niemcami i Szwajcarią.

Wycieczka lekkoatletów zagranicznych w Wilnie.

We czwartek o godz. 18 bawił będzie w Wilnie na stadionie Ośrodka W. F. grono lekkoatletów zagranicznych, którzy kilka tygodni trenowali w Warszawie na specjalnym kursie w C. I. W. F.

Wśród lekkoatletów są znani zawodnicy Węgier, Łotwy, Czechosłowacji, Estonji i Finlandji.

Z pogranicza.

Samobójstwo na linii granicznej.

Patrol K. O. P. u w rejonie Budzława był świadkiem niezwykłego wypadku. Jakis młody mężczyzna usiłował przedostać się z Sowietów do Polski, lecz w pobliżu granicy wytopił go żołnierz sowiecki. Na ich widok młodzieniec rzucił się do ucieczki. W pościgu za nim żołnierze oddali kilka strzałów, raniąc go w

nogę. Zbieg padł na ziemię, a widząc, że nie ujdzie przed pgonią, wy dobył rewolwer i strzałem w skroń pozabawił się życia.

Trupa samochodem odwieziono do sowieckiej strażnicy.

Wypadek rozegrał się o niespełna 100 metrów od linii granicznej.

Torbacze komunistyczne.

jalnych torbacze używanych przez zawodowców wysłanników partji komunistycznej.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Katastrofa motocyklowa na szosie oszmiańskiej.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na szosie Oszmiańskiej w pobliżu Rukojń wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Szosą tą zdażał w kierunku Wilna na własnym motocyklu dr. Krauze z Wilejki. W pewnej chwili motocykl wyrzucił się i

dr. Krauze doznał poważnych potłuczeń. Przypadkowo zdażający tą drogą samochód zawiózł rannego do Wilna, gdzie umieszczono go w szpitalu żydowskim. Stan jego jest poważny, lecz nie budzący obaw o jego życie.

Fatalne spotkanie.

Antoni Borkowski w towarzystwie Stanisława Rynkiewicza powracali furmanką ze wsi Leszczyński pow. rzeszańskiego do Wilna.

Na drodze mijali oni trzech osobników, którzy nie zwracali uwagi na wołanie Borkowskiego i nie schodzili z drogi. Kiedy furmanka zwrócała się z trzema piechurami, Borkowski ich zwrzyślał. Jeden z nich podskoczył wówczas do Borkowskiego i uderzył go łaską po głowie. Wywiązała się bójka, w czasie której spotkana trójka, jak się później okazało bracia Jan, Józef i Wiktor Jaskiewiczowie, zadali Borkowskiemu kijami i kamieniami ciężkie uszkodzenia głowy i lewej ręki. Borkowski stracił przytom-

ność i w tym stanie Pogotowie z Wilna odwiozło go do Szpitala Żydowskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

Ruch wydawniczy.

— Sztuki Piękne. Zeszyt 7-my (lipiec 1932) Rocznika VIII, który świeżo ukazał się w handlu, zawiera interesujące uwagi Jana Kleczyńskiego o twórczości Konrada Krzyżanowskiego na tle współczesnej sztuki francuskiej („Konrad Krzyżanowski i niektóre dążenia sztuki francuskiej”), ilustrowane 25 reprodukcjami z dzieł s. p. K. Krzyżanowskiego, w tem 1 rotogravura czwórbarna, 16 całostronicowych rotogravur jednobarnych i 8 reprodukcji siatkowych, zamieszczonych w tekście. Bogata jak zawsze kronika artystyczna zawiera przedział współczesnego życia artystycznego u nas i zagranicą.

DZWIĘK. KINO-TEATR
UL. WIELKA 42. Tel. 528.

«PAN»
Dziś! Humor! Sentyment! Uczucie! Wystawa! **Panna Wdówka**
w rol. g. żywiłowa Muriel Angelus, bohaterka filmu „Postrach Saronów” i Gene Gerard. Szal tanca. Zwiłowe tempo. Nad program: Chór „Zielony Raj”. Początek o godz. 4, w dniu świąt. o g. 2-ej.
Ceny od 30 gr.

RICHARD EICHBERG mistrz subtelny erotyzmu stworzył perłę dowcipu i temperamentu w rozkosznej operacie śpiewno-tanecznej **Panna Wdówka**
w rol. g. żywiłowa Muriel Angelus, bohaterka filmu „Postrach Saronów” i Gene Gerard. Szal tanca. Zwiłowe tempo. Nad program: Chór „Zielony Raj”. Początek o godz. 4, w dniu świąt. o g. 2-ej.
Ceny od 30 gr.

LICYTACJA
Wileński Lombard „KRESOWJA”
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53), tel. 7-22,
podaje do ogólniej 16 i 17 Sierpnia r. b., dzie się w lokalu lombardu
licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów
od 50,000 do 100,000 i od 1 do 20,395.
UWAGA! W anu licytacji proulgat N-ów licytacyjnych lombard nie
będzie przyjmować.

to załatwił.
Chłopiec wraca z rozpromienionym: „Oto karty, panie szefie, udało mi się dostać dwa miejsca z obu stron okna!”
Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. WIELKA 21,
tel: 921, od 9—1 i 3—7.
Niedziela 9—1.

AKUSZERKA
ŚMIAŁOWSKA
przeprowadziła się.
Garbarska 1, m. 16, róg
ul. Mickiewicza. — Tam-
że gabinet kosmetyczny
poprawia cerę, usuwa
brodawki, kurzajki i w-
gry.
702—0 o

LETNISKA.

Załatwił.
W niektórych pocia-
W niektórych pocia-
Kiedys przed wyjaz-
dem wystal na dworzec
swego ucznia, aby mu

LEKARZE
Dr. med. Cymbler
WENERYCZNE, SKÓRNE,
MOCZOPL. Tel. 15-64.
MICKIEWICZA 12, róg
Tatarskiej, 9—2 i 5—8.

AKUSZERKI
AKUSZERKA
MARJA
LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 do
7 w Kasztanowa 7, m. 5.
WZP69

Kupno Sprzedaż
SER
ojców Trapistów pełno-
tusty, legodny
kilo 2,60
poleca **ZWIĘDRYŃSKI**
Wileńska 28 tel. 1224.
8965—3

gę mu dać dwadzieścia groszy?
— Dobry z ciebie chłopiec. — chwiał go ojciec, dając mu 20 groszy. — A coż on krzyżeży?
— Wcia: „lody waniljowe i malinowe — porcja 20 groszy!”

Najmilsza muzyka.
Ona (przy forteplanie):
A co chciałbyś teraz usłyszeć?
On: Wiesz, najbardziej lubię ten miły szmer zamykającego się wieka od forteplanu!

Mieszkania i pokoje
Pokoje słoneczne suche z niekierującą wejściem do wynajęcia ul. Wilkomłerska Nr. 3 m. 11.
g5

DRUKARNIA
I INTROLIGATORNIA
A. ZWIERZYŃSKIEGO.
Mostowa ul. 1. Tel. 12-44
PRZYJMUJE DO DRUKU
DZIAŁA, BROSZURY
BILETY WIZYTOWE,
ZAPROSZENIA,
I RÓŻNE KSIĄŻKI
DO OPRAWY
PUNKTUALNIE.

Do wynajęcia 2 pokoje
wygodnie i używalnością
kuchni. Bankowa z Kijow-
skiej 2, m. 6. 9964—1

Mieszkanie nowo-odre-
montowane 4 pokojowe
do wynajęcia Flina 5.
9965

Milosierny.
— Tatusiu, przed do-
mem stoi jakiś biedak i
krzyżeży ciągle. Czy mo-

Znośna plaża.
„Straciłem wszystko z
wyjątkiem uczciwego na-
zwicka i tego co zawsza-
w przepisałem na zone!”

REFUS KING.

52)

„Pieniądze albo życie”.

— Nie będzie najmniejszego niebezpieczeństwa. Oto mój plan. Przedwieściem nie możemy się zdradzić z naszą premedytacją. Zastanówmy się, co on teraz myśli. Już teraz nie zrobi zamachu na Billingsa, o ile będziemy go pilnowali. Billingsa naturalnie. Ale będzie upatrywał okazji znalezienia się z nim sam na sam.

— Gucio jest strasznie wstrząśnięty — zauważył Antoni. — I wątpię, czy wychyli się z mojej kajuty choć na chwilę.

— Trzeba go będzie namówić i ta rola przypadnie wujowi. Teraz jest za dwadzieścia dwunasta, czyli północ i znajdujemy się na miejscu wyznaczonym przez Micaha Thrumma na spuszczenie do morza skrzynki z okupem. Otóż ja pójdę między gości i powiem im, że straciliśmy nadzieję schwytania Micaha Thrumma, ale że chcielibyśmy, chociaż, nakryć którego z jego współników. Skrzynkę zrobioną podług wskazówek Micaha Thrumma, spuścimy na morze. Powiem, że się w niej ukryje, bo przecież on musiał zamówić hydroplan, lub statek, żeby ją tu o północy wywoził. I potem, znalazłszy się w kry-

jówce tych łotrów, rzucę się na nich i...

— Ja - ja - ja - nie mogę na to pozwolić. Morze jest jeszcze silnie wzburzone. Twój szalony pomys...

— Ależ nie mam najmniejszego zamiaru — zaśmiał się Barry — to będzie komedia, w którą wtajemniczymy tylko kapitana Wickstroma. Skrzynka będzie pusta. Ja schowam się w ciemnościach na pokładzie. Namówimy kapitana, żeby kazał zgasić wszystkie zewnętrzne światła i przerwał na jakiś czas spuszczenie rakiet — żeby nie odstąpił statku, czy hydroplanu. Jedyne światelko zostanie na skrzynce.

— Nie wiem, czy kapitan da się na to namówić — rzekł z powątpiewaniem Antoni.

— Ja to załatwię — odparł Barry. — Otóż widać wuj, na taką sensacyjną wiadomość wszyscy wylegną na pokład, nawet chorzy, włącznie do Billingsa. Wszyscy będziecie uzbrojeni i będziecie udawać, że spodziewacie się, że ktoś zechce się wdrzeć na „Morgane”. To będzie naturalne i dla Billingsa bezpieczne, gdyż otoczy go zewsząd zbrojną strażą. Wuj odprowadzi go trochę nabok, nie odstępując go jednocześnie ani na krok. Wtedy ja zaskazę trzy razy. Na to hasło wuj odwróci się i odda od Billingsa n a kilka kroków, udając zainteresowanie czemś innym — no, czemkolwiek.

— I wtedy Micah Thrumm rzuci się na Gucia? — Resztę wuj zostawi mnie — rzekł Barry. — Jeżeli mi wuj ufa.

Antoni zaważał się chwilę. Siostrzeniec przyjmował na siebie ciężką odpowiedzialność, ale był taki pewny siebie...

— Ufam ci!
— Powie wuj Billingsowi tylko to, co ja gościami. Ani słowa więcej. Czy wuj wszystko zapamiętał?

— Tak. Kiedy ty zakaszlasz trzy razy, ja odwróce się od Billingsa i odejdę o kilka kroków.

— Tylko niech się wuj nie ogląda za siebie. Wszystko będzie zależało od tego, czy wuj odegra dobrze komedję chwilowego roztrągnięcia. Niby to oazpami wuj nityelko o groźbie, wiszącej nad głową Billingsa, ale i o jego istnieniu.

— Ty postarasz się, że Guciuwi nie stanie się nic złego? — napomknął delikatnie Antoni.

— Będę trzymał rewolwer, wycelowany w Micaha Thrumma od chwili ukazania się na pokładzie Billingsa do chwili pojmania naszej zwierzyny. I nie będę się wahał strzelić.

— Czy mam teraz iść do Billingsa?
— Tak. I niech wuj już z nim zostanie.

— Kiedy wyjdziemy na pokład?
Barry zaczął nabijać rewolwer.

— Na pięć przed północą — objaśnił. Rozdział XIX.

Pięć przed północą.

Antoni wyszedł od siostrzeńca pod wrażeniem, że sprawa zbliża się rzeczywiście ku końcowi i że jeszcze w ciągu tej godziny rozwikła się zagadka grozy, która o mało nie zabiła pierwszego oficera, Billingsa i Barry'ego, a zawiła i nad nim.

Od kajuty siostrzeńca do jego było tylko kilka kroków, lecz przebył tę małą przestrzeń z nienaturalnym pospiechem. Bo w sercu jego plakał wielki smutek i strach, że spotka starego Ripley'a, a czuł, że pomimo ostrzeżenia Barry'ego, zdradzi się wyrazem twarzy. Jakkolwiek był świecie przekonany, że Ripley był poprostu sympatycznym, samotnym, starym człowiekiem dobrym i nieszkodliwym, to przecież nie mógł sobie wyobrazić Micaha Thrumma pod żadną inną postacią.

— Pozostali goście byli to wszystko młodzi chłopcy, wielbiciele Georginy, niezupełnie jeszcze wyrobieni. Z drugiej strony wiek Micaha Thrumma nie mógł ulegać wątpliwości. Trop jego zbrodni ciągnął się na przestrzeni czterdziestu lat, a przecież morderca musiał zacząć swoją karierę w wieku lat osiemnastu — dwudziestu. Kim więc mógł być Micah Thrumm jak nie starym Ripley'em?
A Antoni nie chciał, żeby to był on. d. c. n.

